

 <http://orcid.org/0000-0001-5552-1303>

Magdalena Ozimek-Hanslik¹

Uniwersytet Opolski

Feminizm uwzględniający klasy społeczne i klasowe doświadczenia kobiet jako dopełnienie krytycznej teorii polityki

Feminism Including Social Classes and Women's Class Experiences as a Supplement to Critical Political Theory

Abstract: The purpose of this paper is to look at feminist reflection in its variants, which is connected with social class as the analytic marker in research of social position of woman. As the important topics I consider: class contradictions in feminist movement and theory and cognitive potential of conceptualization itself. The important supplement are experiences of woman from the popular class in socio-economic context, class order. Feminist diagnosis offers interesting cognitions of political phenomena and processes. The aim of this consideration is to present complementary flow – between theory of politics and feminism and reinforcement heuristic potential of this flow. This allows for explorations of contradictions and tensions of feminism and considers gender marker as the important in shaping of political phenomena and processes and also gives it examples in woman's experience.

Keywords: feminism, social classes, theory of politics, woman's experiences

¹ **Magdalena Ozimek-Hanslik** – doktor, adiunkt w Katedrze Myśli Politycznej i Teorii Polityki, Instytut Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Opolskiego. W swojej pracy naukowej koncentruje się na teorii polityki (w szczególności na warunkach poznania zjawisk politycznych i doświadczaniu polityki w życiu społecznym) oraz na śląskości i Ślązakach w sferze społeczno-politycznej (w ujęciu teoriopolitycznym). E-mail: magdalena.ozimek@uni.opole.pl.

*Starzejące się ciało robotnicy ukazuje oczom wszystkich,
czym jest prawda istnienia klas.*

Didier Eribon, *Powrót do Reims*

Niniejszy artykuł ma na celu przyjrzenie się dociekaniami feministycznym w tych wariantach, które traktują klasę społeczną jako znaczący czynnik analityczny w rozpatrywaniu położenia kobiet w społeczeństwie oraz jako czynnik wpływający na poczucie reprezentatywności feminizmu w stosunku do wszystkich kobiet. Jako istotne w tym kontekście rozpatruję wątki sprzeczności klasowych – uzewnętrzniające się w różnych okresach historycznych – w łonie samego feminizmu jako ruchu i teorii oraz drzemający potencjał poznawczy w konceptualizacji tych sprzeczności. Ważnym suplementem feminizmu jako teorii politycznej są doświadczenia kobiece, odnotowane przez autorki i autorów badających losy kobiet z dolnej części struktury społecznej w rozmaitych kontekstach społeczno-ekonomicznych, aktualnych porządkach klasowych, wynikłych z procesów historycznych.

Diagnozy feministyczne niejednokrotnie oferowały interesujące rozpoznanie zjawisk i procesów politycznych – zarówno na niwie teoretycznych analiz, jak i na polu praktyki politycznej. Założeniem niniejszych rozważań jest pokazanie wzajemnie dopełniających się refleksji – teorii polityki i feminizmu. Zakładanym rezultatem tego swoistego przepływu jest obopólne wzmocnienie potencjału heurystycznego, dostarczanie narzędzi poznawczych, które z jednej strony pozwolą na eksplorację feminizmu i zrozumienie sprzeczności, jakie mu towarzyszą; z drugiej zaś ukazanie czynnika płci jako ważnego w kształtowaniu zjawisk i procesów politycznych z perspektywy teorii polityki oraz dostarczenie rozpoznania i egzemplifikacji mechanizmów i zjawisk politycznych, jakie można obserwować w kontekście krytycznej analizy doświadczeń kobiet.

Zanim jednak przejdę do właściwej części artykułu, krótkiego komentarza wymaga określenie „krytycznej teorii polityki”. Jest to refleksja – jak odpowiednio „krytyczny model politologii” – niezadowolająca się powierzchownością (medialną, instytucjonalnej konkurencji etc.) polityki, nieabstrahująca od demistyfikacji rzeczywistości politycznej (w jej ideologicznym kolorycie), którą analizuje w jej złożoności i niepodzielności, przy jednoczesnym wysokim poziomie samoświadomości własnej orientacji metodologicznej i teoretycznej, a także społecznego kontekstu tej samowiedzy, jak i wiedzy naukowej w ogóle. Nie uchyla się ona przed wartościowaniem, czyni z niego użytek w duchu społecznej odpowiedzialności nauki i związanej z nią rzetelnością. Ponadto zakładam, że taki wariant refleksji teoriopolitycznej realizuje postulat socjocentrycznej (w odróżnieniu od kratocentrycznej) perspektywy politologicznej, przyjmując, iż politologia jako nauka nie stawia jedynie w centrum swojego zainteresowania władzę (nierzadko rozumianą dość tradycyjnie i wąsko) i zjawiska w jakiś sposób z nią powiązane, lecz przygląda się też z j a w i s k o m p o l i t y c z n y m

rozumianym nie esencjalistycznie, ale kontekstowo – występującym w rozmaitych formach w rozmaitych dziedzinach życia społecznego (zob. m.in. Mikołajczyk, Karwat, 2017; Pierzchalski, 2017; Klementewicz, 2017; Karwat, 2018; Kaczmarek, 2017).

Błąd wielkiego kwantyfikatora czy realna wspólnota interesów?

Sam ruch feministyczny, tak jak to bywa zazwyczaj w szerokim ruchu społecznym, ewoluje, podlega wpływom aktualnych sił zewnętrznych i napięć odśrodkowych, które nieuchronnie w nim się pojawiają. W konsekwencji tych czynników kształtuje się wektor działania i pole zainteresowania. Szczególne znaczenie zyskuje w tym kontekście druga fala feminizmu w warunkach powojennego państwowego kapitalizmu. Była ona kumulacją spornych kwestii przekładających się na zróżnicowanie samego ruchu i teoretyzowanie na temat statusu czynników kształtujących położenie kobiet w społeczeństwie. Tym bardziej jawi się ona jako burzliwy okres, gdy weźmie się pod uwagę czas sufrażystowskich walk o czynne prawo wyborcze, których ostateczny wynik był powszechny i w tym sensie był przełomowym krokiem dla wszystkich kobiet, co oczywiście nie jest równoznaczne z brakiem jakiegokolwiek krytyki. Nancy Fraser opisując tę historię, posługuje się metaforą „dramatu w trzech aktach” w odniesieniu do wspomnianej drugiej fali. W akcie I feministki dołączyły do innych ruchów społecznych, dążąc do radykalnej przebudowy imaginariów demokracji społecznej. Odkryto wówczas androcentryzm kapitalizmu, a z hasłem „prywatne jest polityczne” zmierzano do transformacji społecznej. Po opadnięciu początkowego radykalizmu feminizm zaczyna wkraczać w politykę tożsamości. Akt II przynosi zwrot „od redystrybucji ku uznaniu”, a w centrum staje pojęcie różnicy. Ruch feministyczny zmierza w stronę polityki kulturowej. W międzyczasie na scenie politycznej pojawiają się nowe warunki pod postacią neoliberalizmu, w obliczu których Fraser upatruje szansy dla odrodzenia się feministycznego radykalizmu. Akt III pozostaje otwarty. Autorka dostrzega pewne ruchy zaangażowania w przywrócenie demokratycznej kontroli nad rynkami, zaś ruch może odzyskać dawną moc poprzez m.in. strukturalną krytykę kapitalistycznego androcentryzmu czy genderowe rewizje sprawiedliwości i demokracji (Fraser, 2014, s. 12).

Jest to niewątpliwie ważny aspekt historyczny – służyła mu także periodyzacja fal – ruchu feministycznego jako pewnej ciągłości, który pozwala rekonstruować uogólnioną dynamikę, m.in. wynikłą z (re)konceptualizacji kwestii kluczowych dla kobiet i feminizmu, poszukiwań w ramach refleksji teoretycznej, jak i mierzenia się z rozmaitymi zjawiskami społecznymi, ekonomicznymi i politycznymi. Pozwala to podjąć próbę odpowiedzi na pytanie: jak zmieniał się *zainteresowanie* feminizmu jako ruchu i teorii społecznej? W tym wypadku jednak

niezbędne jest zastrzeżenie, że odpowiedź będzie jedynie odzwierciedlała uogólnione tendencje.

Optyka diachroniczna ilustrująca temporalny aspekt nie jest jedyną, poprzez którą możemy opisywać feminizm. Poza nią warto się posłużyć optyką synchroniczną. W naszym zasięgu jest wówczas bardziej krytyczny wgląd, pozwalający ująć w kadr równoległe tendencje, dynamiki, nie zawsze spójne ze sobą, ale jednocześnie oddające znaczną złożoność spraw. Nierzadko bywały one przyśłonięte przez początkowy entuzjazm i nadzieję na zmianę społeczną. Nie należy tej krytyki utożsamiać z unieważnianiem czy ignorowaniem istotnych, wręcz cywilizacyjnych osiągnięć pierwszych feministek. Postrzegam to raczej jako zobowiązanie do zrozumienia kontekstów społecznych, jakie towarzyszyły temu ruchowi i kobietom z różnych grup społecznych, co w dalszej perspektywie prowadzić będzie do ważnych poznawczo obserwacji i wniosków. Optyka synchroniczna pozwala zadać pytanie inaczej: w czym *zainteresowany* jest (względnie: był) feminizm? Okazuje się bowiem, że swoiste pęknięcie wynikłe ze struktury klasowej towarzyszyło feminizmowi od samego zarania, stąd efekty takich poszukiwań wykażą liczne analogie w odniesieniu do różnych okresów historycznych, co dowartościowuje problemową orientację takich badań, chronologii zaś przypisuje rolę drugoplanową. Wczesne analizy sytuacji kobiet bardzo wyraźnie wskazywały na ekonomiczny aspekt jako jeden z najważniejszych. Za klasyczną pozycję uchodzi tutaj *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa* Fryderyka Engelsa, który przekonywał, że pierwotną formą klasowego przeciwieństwa był antagonizm między kobietą a mężczyzną w jednożeństwie, zaś pierwotną formą ucisku klasowego był ucisk płci żeńskiej przez męską. Swoje dociekania jeszcze przed Engelsem rozwijała także niezbyt znana działaczka socjalistyczna Flora Tristan, która z kolei określała sytuację kobiet jako „proletariat proletariatu” (zob: Fidelis, 2023, s. 64–65; Engels, 1969; Talbot, 1991). Owo strukturalne napięcie podlegało również radykalnym interpretacjom tworzonym m.in. przez feministki marksistowskie, zarówno na poziomie działalności politycznej, jak i konceptualizacji kwestii feministycznych, także poprzez skierowanie ostrza krytyki w stronę działań sufrażystek.

I tak chociażby w 1914 roku Róża Luksemburg lakonicznie recenzuje ówczesny ruch kobiecy, objaśniając przy tym nieprzystawalność warunków bytowych i celów politycznych: „Kobieta z burżuazji nie ma żadnego rzeczywistego interesu w walce o prawa polityczne, ponieważ nie pełni ona w społeczeństwie żadnej funkcji gospodarczej, ponieważ delektuje się gotowymi owocami klasowego panowania. Żądanie równouprawnienia kobiet jest – będzie to szok dla burżujek – czystą ideologią odosobnionych słabych grup bez materialnego zakorzenienia, fantomem sprzeczności między kobietą a mężczyzną, kaprysem. Stąd też burleskowy charakter ruchu sufrażystek” (Luksemburg, 2012, s. 51). Nie oznacza to, że późniejsze feministki marksistowskie nie doceniały wywalczonych praw i nie dostrzegały wagi tych demokratycznych zmian. Sednem tych przekonań

był oczywiście naturalny dla marksizmu sceptycyzm wobec przeobrażeń na poziomie nadbudowy, polityki instytucjonalnej bez jednoczesnego przekształcenia stosunków społecznych. Dobitnie wyraził to niemiecki socjaldemokrata, August Bebel, który wprost stwierdził, że ewentualna pomyślność dążeń kobiet burżuazyjnych (emancypantek) nie zniesie „niewolnictwa”, gdyż fakt, „czy kilka lub kilkanaście tysięcy kobiet z wyższych sfer zostanie profesorami, lekarzami, uczonymi czy urzędnikami”, jest zupełnie obojętny dla większości kobiet, gdyż nie zmienia to ich sytuacji (Kopeć-Urbanik, 2018, s. 242). W przytoczonych uwagach Luksemburg i pośrednio Bebla wyrażają się dwie ważne sprzeczności związane ze zróżnicowaniem klasowym kobiet: z jednej strony losy robotnicy fabrycznej (funkcja ekonomiczna), z drugiej strony czerpanie korzyści z pozycji klasowej (panowanie klasowe), które reifikowało się nad wyraz silnie w posiadaniu służby. Przyjrzyjmy się im z perspektywy ustaleń współczesnych badaczek.

Zarówno społeczna sytuacja robotnicy fabrycznej, jak i kobiety trudniące się pracą służebną wynikała z industrializacji i zmieniających się układów społecznych. Badaczka tych procesów Alicja Kopeć-Urbanik podaje, że mniej więcej do XVII–XVIII wieku w zastępach służby było stosunkowo niewiele kobiet, te zaś, które były zatrudnione, zajmowały się pracami niedostrzeganymi, na zapleczu. Funkcje, które wiązały się z kontaktem z gośćmi domu, te o charakterze reprezentacyjnym były powierzane mężczyznom. Sytuacja zaczyna się zmieniać najpierw ze względu na modę związaną z egzotycznością służby (np. kucharz Francuz), a w XIX wieku z racji procesów społeczno-gospodarczych poszerza się krąg pracodawców, pojawia się bowiem miejska burżuazja, która często zatrudnia tzw. służącą do wszystkiego. Z czasem spada zatrudnienie mężczyzn w zamożnych domach, a wzrasta zatrudnienie kobiet w mniej zamożnych, co prowadzi do dominacji kobiet w tym obszarze (wyjątkiem pozostaje tu jeszcze ziemiaństwo, gdzie służba jest liczniejsza), co przyczyniło się do powstania przekonania mieszczaństwa o naturalnym przeznaczeniu kobiet do tego typu prac (Kopeć-Urbanik, 2019, s. 9 i n.).

To w obliczu pracy służebnej wyraźnie uwidacznia się napięcie wynikłe z pozycji w strukturze. Wszakże domem zarządzała pani domu, jej podlegała więc służba, kontrola nad nią i jej pracą. Do prac służebnych zaliczają się: czynności wpisujące się w pracę reprodukcyjną, jak opieka nad dziećmi, wyżywienie etc.; zwyczajowe czynności przypisane kobiecie, lecz zlecane służącej, jak np. parzenie herbaty; prace, które można określić mianem naddatkowych, jak np. wynikię z posiadania przedmiotów lub przyzwyczajenia do czynności zakładających posiadanie służby, egzemplifikacją jest garderoba ówczesnych mieszczanek (np. gorset), która wymaga pomocy kilku osób. Pojawia się ponadto wyraźny element dehumanizacji, począwszy od miejsca do spania (którym mógł być pawłacz lub miejsce pod schodami), poprzez wyraźnie zaznaczoną odrębność w zwykłych czynnościach (np. jedzenie, klatka schodowa dla służby), aż po kwestię zmiany imienia („Kasie”, „Marysie”). Wymienione elementy należy uzupełnić

o rozmaite nadużycia, w tym przemoc. Jedną z twarzy doświadczanego ucisku była ścisła kontrola, jakiej podlegały służące, m.in. za sprawą książeczek, w której panie domu odnotowywały przebieg zatrudnienia. Relacja podporządkowania, jaka w tych zjawiskach się reifikowała, wyrażała ówczesne stosunki klasowe, zwłaszcza zaś biorąc pod uwagę, iż służące przede wszystkim rekrutowały się ze wsi, próbując uchronić się przed ubóstwem i wszystkimi pozostałymi konsekwencjami, jakie wynikały z faktu bycia kobietą na wsi (Kopeć-Urbanik, 2019; Kuciel-Frydryszak, 2018).

Wyzysk i jego skala, którego doświadczały kobiety w tej sytuacji, a który dzisiaj jest już badany i opisywany, wyrażał fundamentalne różnice klasowe. Jak silnie były one zakorzenione i jak ujawniały się w praktyce, świadczą podania dawnych służących i obserwacje osób niewpisujących się w mainstream ruchu emancypacyjnego. Pośród nich odnajdziemy porównanie do współczesnej pańszczyzny (Kuciel-Frydryszak, 2018, s. 273), jak również wspomnienie socjalistki, Ireny Krzywickiej: „Można było być demokratą, socjalistą, komunistą, ale niepodobna było sobie wyobrazić, aby służąca chodziła innymi schodami niż kuchenne, aby nie całowała pani w rękę (...). To się rozumiało samo przez się i nikt się nad stanem rzeczy nie zastanawiał (...).” (tamże, s. 115).

Równoległe pojawia się możliwość pracy w fabryce, zyskania pewnej niezależności, ale i kolejne oblicze wyzysku. W tym kontekście pierwsze polskie feministki podejmowały temat zabezpieczenia własnego bytu, czy to była Narcyza Żmichowska, czy Eliza Orzeszkowa, i podejmowania jednak zatrudnienia. Żmichowska do niezależności wzywała również panie domu, aby czynności wykonywane przez służbę wykonywały samodzielnie, ale też by upraktyczniły domostwo, garderobę itp. (Kuciel-Frydryszak, 2018, s. 34). Nawoływały one do troski o wykształcenie i gotowość do podjęcia trudu o własne utrzymanie. Inne głosy zwracały także uwagę, że to także możliwość uniknięcia panowania tego, który kobietę będzie utrzymywał. Robotnica fabryczna budziła jednak podejrzliwość, również wśród kobiet, a nawet niechęć ze względu na utożsamienie z niemoralnością, wręcz skłonnością do patologii. Wszak pozostawiła dom, czasem potomstwo, by pracować z mężczyznami. Była zatem figurą przeciwstawną wobec kobiety mieszczańskiej. Wymykała się więc nie tylko wyobrażeniom na temat kobiety, ale i kontroli społecznej, z zastrzeżeniem jednak, że nie tej wynikłej z podporządkowania reżimowi zakładowemu, w związku z którym kobiety doświadczały typowego wyzysku ekonomicznego i przemocy seksualnej. I to wobec tych opresji kobiety nierzadko odgrywały kluczowe role w strajkach, tak jak w przypadku jednego z pierwszych i największych wystąpień robotniczych w Królestwie Polskim, którym był strajk szpularek w Żyrardowie (zob. Kopeć-Urbanik, 2018). To „ideologia domowa”, jaka pojawiła się wraz z uprzemysłowieniem, lansowała model kobiety z klasy średniej i wyższej, która nie pracuje poza domem, lecz organizuje gospodarstwo domowe, kształtuje wartości moralne i podejmuje np. działalność filantropijną, co z jednej strony ugruntowało

podział klasowy, ale i rugowało kobiety z lepiej opłacanych form zatrudnienia z drugiej. W kontekście tych przekonań praca fabryczna zyskała status demoralizującej (Fidelis, 2023, s. 58 i n.). Niemniej realia życia klasy robotniczej zdecydowanie weryfikowały argumentację burżuazyjnych emancypantek na temat zatrudnienia jako o swoistym wyzwoleniu, upodmiotowieniu. Te dwa elementy w obliczu aktualnej im rzeczywistości społeczno-ekonomicznej po prostu do siebie nie przystawały.

Wobec powyższego jasna staje się więc współzależność skali i charakteru doświadczanej opresji oraz pochodzenia społecznego. Małgorzata Fidelis zwraca uwagę, że kobiety, w szczególności te z warstw ludowych, stały w centrum procesów globalnych, kształtujących nowoczesne społeczeństwa. Mowa tu o industrializacji, która kształtuje zupełnie nowy porządek społeczny, gospodarczy, przeobraża strukturę społeczną, tworzy nowe grupy i układy społeczne, które nie są obojętne wobec płci i rasy. Fidelis podkreśla dwa kluczowe konteksty: z jednej strony to praca produkcyjna, poza domem, w którą włączane były kobiety; druga to nieodpłatna praca reprodukcyjna, wykonywana głównie w gospodarstwie domowym, polegająca na trosce o warunki egzystencjalne rodzin robotniczych, wpływająca tym samym na dobrostan całego społeczeństwa (Fidelis, 2023, s. 54 i n.). To pojęcie i zjawisko pracy reprodukcyjnej, jak się okaże, ma fundamentalne znaczenie; to właśnie ono zasadniczo ukształtowało doświadczenia kobiet i ich położenie w strukturze społecznej, z czym wiązały się pełnione role i konsekwencje, jakie w związku z nimi ponosiły, co już sygnalizował wątek pracy służebnej.

Istotnym suplementem do tych opisów jest analiza roli kobiet w sytuacjach krańcowych, czy wręcz chronicznego kryzysu, jaki charakteryzuje położenie wielu grup w aktualnych i przeszłych warunkach społeczno-ekonomicznych, jakie tworzy kapitalizm. W literaturze pojawia się pojęcie feminizacji biedy. Opisuje ono fenomen, gdy pomimo przyjętego przekonania, że mężczyzna jest odpowiedzialny za utrzymanie rodziny, to kobieta w sytuacji niedoboru zasobów przejmuje zarządzanie budżetem domowym, co jednakowoż nie zmienia relacji władzy w tym gospodarstwie. Na podstawie badań ekonomicznych i socjologicznych stwierdzono, że ciężar zapewnienia wystarczających środków na przeżycie spada na kobietę, która w sposób (prawdziwie) kreatywny dba o dopięcie budżetu. Zjawisko to zaobserwowano pod koniec lat 70., a historyczne analizy współczesnych badaczek prowadzą na polską wieś przełomu wieków XIX/XX. Ukuto również określenie tej roli kobiety: „menedżerka ubóstwa”, którego autorką jest Ruth Lister (Wilczyńska, 2023, s. 34 i n.; Lister 2007, s. 73 i n.).

Egzemplifikacją tego typu sytuacji krańcowych niewątpliwie była pandemia. Analizie poddawały je m.in. marksistowska feministka Tithi Bhattacharaya i historyczka Josefina L. Martínez, zwracając uwagę na problemy wynikłe z pracy reprodukcyjnej, jej dewaluacji i jednoczesnej eksploatacji w trakcie pandemii, jak również narażenie na utratę pracy, które obciążały przede wszystkim kobiety

z niższych klas (Bhattacharaya, 2020; Martínez, 2020; Bhattacharaya, 2020a; zob. Czapnik, Ozimek-Hanslik, 2021). Potwierdziły to m.in. dane instytucji unijnych, które wskazywały, że kobiety w niepomernie większym zakresie były obciążone konsekwencjami wprowadzanych obostrzeń, jak również w większym stopniu były narażone na zarażenie się COVID-19. Wynikało to z wykonywania właśnie pracy reprodukcyjnej – tej zarobkowej, jak i tej niezarobkowej. W przypadku pierwszej to silnie sfeminizowane, nieprestżowe, nisko płatne profesje powiązane z opieką zdrowotną i ogólnie pojętą opieką nad ludźmi, pracą służebną, obsługą kasową itp. Z drugiej strony to nieodpłatna praca w domu, której wymiar w wyniku tzw. lockdownu się zwiększył, czemu dodatkowo towarzyszył wzrost przemocy domowej (Czapnik, Ozimek-Hanslik, 2021, s. 126–128).

Wobec powyższego należy finalnie zadać pytanie: czy mówimy tutaj o realnej wspólnocie interesów? Odpowiedź brzmi: nie. W tym kontekście zasadne pytanie zadała przed laty bell hooks: jeżeli ruch feministyczny dąży do zrównania statusu kobiet i mężczyzn (w definicji głównonurtowej), to z którymi mężczyznami miałyby się zrównać? Jako stan rzeczy przyjmuje tu bowiem hooks porządek społeczny, w którym kapitalistyczna, patriarchalna struktura społeczna zdominowana jest przez białych mężczyzn, zatem i między mężczyznami panują nierówności. Kolejne pytanie dotyczy tego, czy kobiety łączy wspólna wizja równości (hooks, 2013, s. 50). Hooks nie pozostawia złudzeń, że to białe, pochodzące ze średniej klasy kobiety *zainteresowane* są najprostszą definicją feminizmu, abstrahującą od kłopotliwych pytań. W konsekwencji jej założeń feminizm nie tylko nie pozwala na reprezentację wszystkich kobiet, ale wręcz staje się dla części z nich wykluczający (tamże, s. 50 i n.).

Diagnoza hooks wydaje się aktualna, a nawet uniwersalna. Jest oczywiste, że kulturowe i historyczne konteksty kształtujące sytuację kobiet lokalnie determinują charakter dyskryminacji, jej formy. Stąd też profil feminizmu, jaki w Polsce upowszechnił się w latach 90. i później, a któremu ton nadawał dyskurs liberalny, odczytywany był czasem przez pryzmat opóźnienia wynikłego z braku swobodnego przepływu myśli przed rokiem 1989. Jeśli jednak przyjrzeć się dyskusjom między reprezentantkami pierwszych generacji polskiego feminizmu – a te są już całkiem nieźle przebadane – to łatwo można się zorientować, iż wspomniane wcześniej pęknięcie nie było wynikiem swobodnego przepływu do krajów byłego bloku wschodniego zachodniej myśli feministycznej po 1989 roku, gdy ta była zorientowana już bardziej na dyskurs kulturowy aniżeli społeczno-ekonomiczny. Cofnijmy się ponownie do początku XX wieku i wspomnianych dyskusji. Alicja Kopeć-Urbaniak opisuje zamieszanie wywołane przez tekst Felicji Nossig, socjaldemokratki, *Ekonomiczna strona kwestii kobiecej*, w którym stwierdza, że postulaty prawa do głosu czy wykształcenia są drugorzędne w stosunku kwestii ekonomicznych, przedstawia również wniosek, że role matki i pracownicy są nie do pogodzenia, co otwiera szeroką dyskusję o pracy nieodpłatnej wykonywanej przez kobiety (Kopeć-Urbaniak, 2018, s. 25). Pionierką w tej kwestii miała być

Zofia Daszyńska-Golińska, która o warunkach życia klas pracujących mówiła jako o „nieznanej krainie” dla kobiet z klasy wyższej, które próbują wobec robotnic odgrywać rolę kierowniczek i opiekunek. Jednocześnie mówi wprost o przysusie ekonomicznym, który pchnął kobiety do fabryk, co wynikało z niskich zarobków mężczyzn (Daszyńska-Golińska, 2018; Kopeć-Urbanik, 2018, s. 27 i n.). Kopeć-Urbanik nie pozostawia złudzeń: polskie robotnice nie były włączane do ruchu emancyperyjnego. Uczestniczki tegoż ruchu zaś zgłaszały postulaty dostępu do szkolnictwa wyższego, pracy zawodowej, swobody obyczajowej, praw wyborczych, które miały raczej dać kobiecie możliwość wypełniania jej dotychczasowej roli, lecz w korzystniejszych warunkach. Finalnie zatem upodmiotowienie nie miało ze sobą nieść fundamentalnego przeobrażenia porządku społecznego, pomijało zatem podstawowe warunki pozwalające na realizację tych postulatów, jeśli miałyby one dotyczyć kobiet z klas niższych. Robotnice zwłaszcza, także jako partycypujące w strajkach, nie mieściły się w tym kanonie. Autorka konstatuje, że emancyperantki kierowały się swoimi interesami, jakkolwiek zapewne wynikało to również z formacji intelektualnej, której były poddane (Kopeć-Urbanik, 2018, s. 243 i n.).

Konieczne wydaje się więc rozważenie kategorii *interesu* i pola *zainteresowania*, które wcześniej zostało już zaznaczone. Otóż mówiąc o – pozornie potocznie – zainteresowaniu podmiotu w czymś w kontekście politycznym, określamy konsekwencje istnienia interesów. Podmiot skłania się ku czemuś, jest w stanie przystać na coś, co mu służy, przyjąć coś bez szczególnej aktywności lub podjąć własne działania, aby interes zrealizować. W sensie obiektywnym owo zainteresowanie wynika z obiektywnie pojętej sytuacji, gdy np. dany stan daje komfort, potwierdzenie tożsamości, zapewnia uzyskanie dóbr i zachowanie statusu. W sensie subiektywnym zaś podmiot podejmuje wysiłek na rzecz wygody, poprawienia swojej sytuacji, podejmuje kalkulację co do czynów, zachęca do działania partnerów lub destruktywnie na nie wpływa ze względu na przewidywaną swoją korzyść lub stratę (Karwat, 2022, s. 54 i n.). Niewątpliwie po tej części analizy możemy wydobyc te elementy w działaniu i dyskusjach emancyperantek mieszczkańskich, z wyższych klas, które bynajmniej nie zagrażały ówczesnej strukturze społecznej. Ich *zainteresowanie* postulatami „bezpiecznymi” dla tejże struktury i brakiem działania w odniesieniu np. do robotnic wyrażały własne klasowe położenie i *interes*, poprzez który rozumiemy „zależność osiągnięcia takiego dobra, stanu rzeczy lub uzależnienie możliwości podjęcia pewnego korzystnego działania od tego, czy i jakie działanie podmiotu w punkcie wyjścia uruchomi pożądaną następstwo zmian, następnych działań” (tamże, s. 37). Wspólnota interesów zatem oznaczałaby dzielane *zainteresowanie*, która w wypadku przyswojenia tych kategorii i analizy teoriopolitycznej jawi się jasno jako niemożliwa. To więc nie tyle wspólnota interesów jest tutaj adekwatną kategorią opisową, lecz *sprzeczność interesów* lub wręcz *antagonistyczna sprzeczność interesów*. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z obiektywną niezgodnością, przeciwieństwem

interesów, w drugim natomiast już ze sprzecznością, której rozwiązanie wymaga zmiany układu stosunków społecznych (Kaczmarek, 2011, s. 59), co nieuchronnie prowadzi do namysłu nad feminizmem w kontekście strukturalnym, który warunkuje poszczególne dążenia.

Ten swoisty „błąd wielkiego kwantyfikatora”, jaki jest udziałem feminizmu, wyraża napięcie pomiędzy partykularnymi doświadczeniami kobiet pochodzących z różnych klas społecznych a uniwersalizacją niektórych z nich. Pojawia się więc oczekiwanie uwzględnienia odmiennych perspektyw, wynikłych z marginalizowanych doświadczeń. Wówczas okazuje się, że niekonieczne są one zbieżne z tą optyką, która uchodziła za reprezentatywną, a proste mianowniki, które jawiły się jako wspólne, nimi nie są. Na te napięcia miała odpowiedzieć kategoria intersekcjonalności.

Intersekcjonalność jako syndromatyczność

Pytania stawiane przez bell hooks i zbliżone do niej myślicielki, przedstawicielki czarnego feminizmu, skłaniały do poszukiwania ścieżek analiz dominacji, które pozwoliłyby na uchwycenie niuansów organizujących całokształt opresji. Odpowiedzią na te poszukiwania miało być pojęcie intersekcjonalności. Wielowymiarowość doświadczeń kobiet w sposób szczególny była widoczna w warunkach feminizmu amerykańskiego, gdzie podziały klasowe, zróżnicowanie etniczne i rasowe, różnice genderowe tworzą wieloaspektowy społeczny krajobraz.

Fundatorką tej kategorii była Kimberle Crenshaw, która użyła terminu skrzyżowania (ang. *intersection*) jako metafory (Oleksy, 2014, s. 250). Kluczowy dla perspektywy intersekcjonalnej był głos czarnych feministek, które artykułowały swoje odmienne doświadczenia i priorytety będące w szerokim ruchu feministycznym marginalizowane. Jak podkreśla Crenshaw, nie chodzi tu po prostu o włączenie czarnych kobiet w istniejącą ramę analityczną. Intersekcjonalna perspektywa zakłada coś więcej niż tylko sumę form dyskryminacji (Crenshaw, 1989, s. 140). Autorka obrazuje to przykładem dyskryminacji w General Motors, który dotyczył rekrutacji na stanowisko obsługi klienta i ciężkiej pracy fizycznej. Kandydaci stanowili trzy grupy: białe kobiety, czarne kobiety i czarni mężczyźni. Pierwsza grupa została zatrudniona na stanowiskach biurowych, ostatnia grupa z kolei została przyjęta do pracy fizycznej. Czarne kobiety nie zostały zatrudnione. GM przyjęło stanowisko, że skoro zatrudnione osoby były zróżnicowane pod względem płci, to firma nie dopuściła się dyskryminacji. Sąd z kolei stwierdził, że można takową orzec albo pod względem rasowym, albo płciowym, lecz nie obu. Przeoczono tu możliwość przecięcia się dwóch form dyskryminacji – rasowej i płciowej. W rezultacie przeprowadzane analizy z perspektywy intersekcjonalnej przyczyniły się do zmian legislacyjnych w tego typu kwestiach (tamże, s. 141 i n.; Oleksy, 2014, s. 250).

W tym duchu Patricia Hill Collins (2006) pisze o macierzy dominacji, krytykując dychotomiczne myślenie (albo-albo) i postulując modele opresji splecione (zamiast addytywnych, sumarycznych) i postawienie w centrum marginalizowanych doświadczeń kobiet afroamerykańskich, których optyka stanowi najlepszy ogląd tych problemów. Angela Y. Davis (2022) z kolei publikuje w 1981 roku klasyczną pracę *Kobiety, rasa, klasa*, w której porusza początki ruchu abolicjonistycznego i sufrażystowskiego, zawieszenie kobiet między rasą i klasą w kontekście instytucji niewolnictwa, ale i kwestię ignorowania związku płci, rasy i klasy, co ostatecznie uniemożliwia realną zmianę położenia kobiet. Wspomniana już bell hooks (2013) wyłuszcza politykę dominacji, dopomina się o radykalizm i polityczność ruchu, który nie będzie wykluczał ani nadmiernie skupiał się na tożsamości i akademickości. Poruszenie dotyczące przekonania, że polityczne zrzeszenie wokół jednej cechy, oparcie na niej politycznej diagnozy, politycznego działania etc. ignoruje całokształt społecznych uwarunkowań, ma przynieść ożywczy impuls dla feminizmu w praktyce i tym samym odpowiedzieć na konieczność potraktowania tożsamości w sposób niejednowymiarowy. Odpowiada ona bowiem swoim charakterem bardziej kompleksowi czynników niż jednowymiarowemu obiektowi. Jednakże problematyczny był nie tylko status intersekcjonalności, ale i oczekiwania, jakie wobec niej żywiono. Wykraczały one bowiem poza metodologiczną i teoretyczną naturę, lecz również polityczną w odniesieniu do realnych sporów ideologicznych w łonie feminizmu i w dalszej perspektywie kierunków działań samego ruchu. I jakkolwiek ta perspektywa przyjmuje się na polu badań (Oleksy, 2014, s. 252 i n.), to jednak nie zmienia ona zasadniczo dylematów i sprzeczności, jakie cechują ruch feministyczny, zwłaszcza poza Stanami Zjednoczonymi, na które jego uczestniczki muszą odpowiedzieć lokalnie i w poszczególnych praktykach.

W polskich warunkach krzyżować się będą przede wszystkim dwa czynniki: płci i klasy. Co ciekawe, nie musi to być synonimiczne z nieobecnością mechanizmów, które są wpisane w rasizm, co otwiera interesujące poznawczo ścieżki. Monika Bobako analizuje sposób konstruowania odmienności klasowej jako urasawianie. Odwołuje się w tym względzie do dociekań m.in. Étienne'a Balibara i Immanuela Wallersteina. Autorka za Balibarem przyjmuje stanowisko, że nadanie pojęciu rasizmu charakteru etnicznego, narodowego jest kwestią późniejszą aniżeli samo posłużenie się pojęciem rasy. Pierwotnie miało ono sens klasowy i taką też funkcję pełniło chociażby w dyskursie arystokracji (Bobako, 2011, s. 2 i n.). Na marginesie warto wspomnieć, że analogiczny tok rozumowania – w odniesieniu do „myślenia w kategoriach rasy poprzedzających rasizm” – rozwijała Hannah Arendt (2021) w swoich *Korzeniach totalitaryzmu*. Równie protoklasowy charakter miał mieć dyskurs dający legitymizację niewolnictwu. W tym sensie „relacja wyzysku ekonomicznego poprzedza powstanie dyskursu rasistowskiego” (Bobako, 2011, s. 2 i n.). W sukurs przychodzi tu także Immanuel Wallerstein, który idzie o krok dalej i interpretuje rasizm jako integralny

element kapitalizmu, podobnie jak seksizm. W konsekwencji urasawianie pozwala uzasadnić niższość pewnych prac, ale i rozbraja możliwe roszczenia tych grup co do swoich praw politycznych, czyniąc je „naturalnie inne” od reszty społeczeństwa w perspektywie rasizmu klasowego, jak określa ten mechanizm Bobako. W praktyce oznacza to np. zmniejszenie kosztów pracy. Uprzedzenia rasowe w sensie dosłownym nie mają tu zastosowania, chodzi raczej o systemową funkcjonalność. Jak bowiem powiada autorka za Wallersteinem: „jeśli brakuje Murzynów, zawsze znajdą się jacyś «biali murzyni»” (Bobako, 2011, s. 3–5; zob. Wallerstein, 1991).

Autorka opisuje ten mechanizm w kontekście polskiej transformacji. W obliczu tego procesu przypisywano określone cechy danym grupom społecznym, które zarazem predestynowały je do grupy beneficjentów lub z niej wykluczały. Rezultatem pracy scharakteryzowanego mechanizmu jest więc pozycjonowanie danej grupy społecznej w relacji podporządkowania, a w konsekwencji ustabilizowanie hierarchii społecznych, naturalizację położenia jednostek w strukturze klasowej (Bobako, 2011, s. 7 i n.). Porównywalny zabieg na polskim gruncie był dokonywany także w kontekście systemu pańszczyźnianego w XVII wieku, kiedy to zniewoleni nie byli odmienni etnicznie, co w pewien sposób utrudniało naturalizację panujących układów społecznych. Dlatego z czasem urasowiono różnicę między „panem a chamelem” (czemu służyć miało pojęcie „chamstwa”), by utrwalić podział społeczny – podział klasowo-płciowy. Określono kryteria nazywania się panem, ukrócono możliwości awansu. Jednym z ważnych punktów była możliwość związania się syna chłopskiego ze szlachcianką, co wraz z okrzepnięciem systemu stało się zakazane i całkowicie nieakceptowane. W tym sensie rasizm jako mechanizm i patriarchy przenikały się i wspierały w procesie panowania: „Chamelem jest też ten, kto narusza pański monopol na kobiece ciało” (Pobłocki, 2023, s. 50, 162–164).

Mechanizm ten nie jest więc jedynie epifenomenem niniejszej analizy, lecz rozpoznaniem, które pozwala zrekonstruować warunki opresji wobec kobiet. Wykazuje ono znaczący potencjał analityczny, zwłaszcza w warunkach współczesnego kapitalizmu, ale i populizmu. Monika Bobako przywołuje analizę urasawiania w tekście Ewy Charkiewicz, śledzącej wypowiedzi internetowe na temat protestujących kobiet z Wałbrzycha przeciwko wyrzuceniu z pustostanów, w których zamieszkały. Charkiewicz i Bobako zwracają uwagę na brutalność i stygmatyzujący charakter komentarzy podnoszących kwestię macierzyństwa kobiet niezamożnych, która przeplatała się z kategoriami charakterystycznymi dla urasawiania w dyskursach transformacyjnych, jak np. produktywność (Charkiewicz, 2008; Bobako, s. 11 i n.). Dotyczy to także zjawiska publicznie określanego – a obserwowanego w mediach, dyskursie publicznym – mianem „chamofobii”, czyli pogardzie wobec ludzi nielegitymizujących się znaczącym kapitałem ekonomicznym i kulturowym czy sukcesami rynkowymi, którzy nie zawsze nadążają za bieżącymi modami (Okraska, 2022). Jego egzemplifikacją

były liczne komentarze w mediach głównego nurtu w pierwszych latach realizowania programu 500+. Retoryka mediów dotycząca klas ludowych, prezentacji biedy i ich obrazy w dyskursie publicznym (Lisowska-Magdziarz, Okraska, 2022; Leśniewicz, 2022) jawią się jako ważne pole badań, zwłaszcza zaś z perspektywy feminizmu intersekcyjnego.

Wydaje się zatem, że swoje zastosowanie znajdzie tu pojęcie syndromu, przepracowane w odniesieniu przedmiotu nauki o polityce. Pojęcie syndromatyczności przedmiotu zakłada, że jest on „splotem zjawisk niejednorodnych, o różnym pochodzeniu, uwarunkowaniu, zróżnicowanej formie i odmiennej formalnej przynależności do różnych dziedzin, niesprowadzalny do jednego wymiaru, tworzący niepowtarzalną jakość” (Karwat, 2009, s. 175). Niezbędne do pracy na takim przedmiocie pod względem metodologicznym są pojęcia syndromatyczne (tamże). Takim pojęciem syndromatycznym jest tu niewątpliwie pojęcie opresji, która z jednej z strony jest przyjętą w ramach feminizmu kategorią, ale jest też pojęciem ramowym. W słowniku Kopalińskiego widnieje ono jako „ciężkie, trudne położenie”, a także jako „ucisk, uciemiężenie” (Kopaliński, 2007, s. 412). Nie ma ona jednak jednej postaci (np. wyzysk ekonomiczny, rasizm), dziedziny (np. normy kulturowe, ekonomia), z której pochodzi. Może ona mieć różne oblicza, zyskiwać je w różnych kontekstach. Pozwala ona zarówno na określenie cech konstytutywnych tego zjawiska, jak i na zebranie zasadniczych wniosków z badań, które pozwalają uzupełnić jej definicję i ująć pewne matryce i relacje, jakie w jej obrębie zachodzą (zob. Nowak, 2007, s. 147–151). Zatem intersekcyjność całkiem efektywnie realizuje postulaty syndromatyczności, co niewątpliwie może prowadzić do twórczej heurystycznie konwergencji między teorią polityki a teorią feministyczną i osiągnięciami tego ruchu.

Przesunięcia kadru – w stronę (polskiej) historii ludowej

Istotnym wkładem do poruszanego zagadnienia jest refleksja płynąca z tzw. zwrotu ludowego, czy inaczej nurtu historii ludowej, który z rozmachem pojawił się w ostatnich latach w polskiej przestrzeni naukowej, popularnonaukowej, publicystycznej, kulturalnej i przeżywa swoisty rozkwit. W znacznej części tych pozycji akcentowana jest rola i sytuacja kobiet, co ukazuje niemalże namacalnie ścisły związek strukturalnego porządku społecznego i ich położenia.

Na elementarnym poziomie rozpatrywania tego zagadnienia należy się odnieść do znaczenia pojęcia patriarchy, które wyłuszczył w swoim eseju historycznym na temat systemu folwarczno-patriarchalnego w Polsce Kacper Pobłocki. Pojęcie, które dziś ma jednoznaczne konotacje, gdy przyjrzyć się jego etymologii, ma bardziej uniwersalne zastosowanie w opisie relacji opartych na poddaństwie i wyzysku. Patriarchat jest funkcjonalną strukturą podporządkowania

zakładającą traktowanie strony zdominowanej w myśl władzy ojcowskiej, jak dzieci. W tej relacji ojciec wspiera i pomaga, sugerując niemalże czułość roz-taczaną nad stroną podrzędną, a nie wyzyskuje, co maskuje podporządkowa-nie i nierzadko okrucieństwo tego układu (Pobłocki, 2022, s. 102). Autor kon-statuje, że to właśnie patriarchy należy traktować jako najtrwalszą spuściznę państwu (tamże, s. 361, 435). W tym znaczeniu patriarchy jako kategoria opisująca społeczne relacje w ich polityczności oferuje szersze horyzonty po-znawcze z jednej strony, z drugiej natomiast poprzez współczesne przyswojenie tego pojęcia jako opisu opresji doświadczanej przez kobiety pokazuje silne po-wiązanie podziałów płciowych i klasowych, ich niezbywalność. Pobłocki pod-kreśla, że z czasem w systemie folwarczno-patriarchalnym kobiecość i służeb-ność stały się synonimami. Sami chłopcy, mimo że faktycznie również służyli, to obowiązki służebne postrzegali jako coś, co przynależy do niewolnictwa. Wyra-żał się w tym także swoisty sojusz klasowy, w ramach którego zarówno włościan-in, jak i szlachcic mógł być panem – kluczowe było zidentyfikowanie dostępne-go obiektu podporządkowania i przemocy. O ile w przypadku szlachcica był to włościanin, o tyle w przypadku włościanina była to kobieta (tamże, s. 110–111). Obrazuje to swoisty polityczny naddatek, wynikły ze struktury społecznej, który jednocześnie pełniąc funkcję buforu, zabezpiecza jej trwanie w formie mechani-zmu automanipulacji, a samym jednostkom daje przetrwanie (Karwat, 2023, s. 408 i n.). Ten aspekt mocno przemawia na rzecz tezy, że patriarchy jest najtrwal-szym elementem pozostałości po państwie.

Motyw ten wydaje się stałym elementem relacji wyzysku, wokół której og-niskuje się życie grup podporządkowanych. W okresie potężnych nierówności społecznych okresu II Rzeczypospolitej pojawiają się podania wskazujące na spi-ralę przemocy (Kuciel-Frydryszak, 2023, s. 132–163), wręcz wprost na jej in-strumentalizację w obliczu wszechobecnej nędzy. Dawało to podstawę do racjo-nalizacji zachowań przemocowych, ale i takich, które pogłębiały biedę i wkiwały w nią wielodzietną rodzinę na pokolenia. Świadectwem tego może być komen-tarz fornała w trakcie wizyty lekarza w jego rodzinie, która liczyła dziewięcioro dzieci: „Człek nie zje, nie wypije, nie ubierze się, jeszcze tego będzie sobie żałował?” (tamże, s. 188).

Pobłocki reasumuje: „To nie ciało oracza czy zniwiarza – tylko służebnicy. To ono ukazuje prawdę państwu życia i prawdę istnienia klas” (Pobłocki, 2022, s. 361). Ta myśl okazuje się o wiele bardziej uniwersalna, niż można przy-puszczać. W realiach francuskiego społeczeństwa przemysłowego Didier Eribon w swoim głośnym autobiograficznym eseju *Powrót do Reims* konstatuje: „Starze-jące się ciało robotnicy ukazuje oczom wszystkich, czym jest prawda istnienia klas”. W tym opisie należało ono do jego matki, której wyczerpująca praca w fa-bryce dawała szansę autorowi zgłębiać filozofię (Eribon, 2019, s. 73). To w tym obiekcie jak w soczewce skupia się kapitalistyczna eksploatacja, wyzysk, któ-ry czerpał nie tylko ze sfery pracy (w rozumieniu zatrudnienia). W przypadku

kobiet z klas ludowych wyzysk był obecny w przytłaczającej części aktywności – począwszy od pracy reprodukcyjnej, a skończywszy na pełnieniu funkcji swojej wypadkowej struktury społecznej, która przyjmuje na siebie konsekwencje istnienia tej struktury. Przybiera(ł) on formę zarówno fizyczną, jak i psychiczną, emocjonalną, których koszt był równie obciążający. Stąd pojawia się kategoria pracy emocjonalnej, która związana jest z „wydatkowaniem czasu, wysiłku i energii, wykorzystywaniem mózgu i mięśni, aby zrozumieć i zaspokoić potrzeby emocjonalne” (Fraad za: Czapnik, Ozimek-Hanslik, 2021). Niemniej trafność obserwacji Eribona wynika z namacalności, nieomal fizycznych parametrów tego kosztu, który w ciełe się kumuluje i poprzez nie staje się świadectwem doświadczenia. Ciało w tym przypadku jest także bezpośrednim obiektem, które komuś do czegoś służy w każdej przywoływanej w tym artykule sytuacji podrzędności i dominacji. Trafnie Alicja Kopeć-Urbanik zwraca uwagę na definicję terminu *służyć*, gdzie jedną z denotacji jest „być używanym”, co obrazuje uprzedmiotowienie, dopowiada bowiem: „bardzo często nadużywanym” (Kopeć-Urbanik, 2019, s. 12). Ponadto to właśnie ciało, cielesność jest jedynym, co posiadają klasy niższe. Jak konstatuje Poblócki: „To ciało stanowi nośnik nierówności klasowych” (Poblócki, 2022, s. 293). To ono może budzić wstręt, nieprzekraczalną fizyczną odrazę, ale w nim też „odkładają się” się wszelkie gesty, wyrażające zajmowane miejsce w strukturze klasowej, jak zgięcie karku czy wstydlive odwracanie wzroku (tamże). To ze wszech miar doświadczone ciało kobiety, które (z) nosi rozmaitość ciężarów i trudności.

Dlatego też poza wyzyskiem i względnie wstydem (w zależności od okoliczności systemowych i środowiskowych) kobiety doświadczały również dumy z przynależności klasowej, poczucia godności płynącej z pracy, solidarności, które dawała robotnicza rzeczywistość. Ona zapewne przyczyniała się do ich udziału w robotniczych zrywach. To także duma z wykonanej pracy wynikała ze służby w mieszczańskiej rodzinie, która pozwoliła przetrwać i zmienić przyszłość kolejnych pokoleń (mogących np. wykształcić się w mieście) (Fidelis, 2023, s. 68 i n.; Kopeć-Urbanik, 2018, s. 244 i n.; Kuciel-Frydryszak, 2018). Kobięcy bunt czy subtelna forma niezgody miały szeroki repertuar. W kontekście pańszczyźnianym odwoływały się one do czarów, pomówień, ich mowa nie wyrażała się wprost, lecz nierzadko była nieprzenikniona, zawoalowana, także dlatego że była ona na marginesie jeszcze dalej położonym niż mowa chłopska, co z wielokrotnością jej moc przy wykorzystaniu tej skrytości (Poblócki, 2022, s. 269). Spektakularne formy niezgody na niesprawiedliwość wynikały z podziałów klasowych nie były domeną kobiet także na polskiej wsi XIX i XX wieku. Było to raczej coś na kształt wysoce kreatywnej gospodarki mającej na celu zapewnienie potomstwu edukacji, pożywienia, garderoby, ale też po prostu przetrwania całego spektrum przemocy (zob. Kuciel-Frydryszak, 2023). Podobnie czarne, niewolne kobiety w Stanach Zjednoczonych wykazywały się heroizmem w podtrzymywaniu rodzin (zorganizowały je poprzez równy podział obowiązków jako

wynikły w pewnym sensie z równej podległości wobec właściciela), dawały odpór przemocy seksualnej, ale i podjęły wysiłki w walce na rzecz zniesienia niewolnictwa, będąc jednocześnie szczególnymi obiektami dehumanizacji (Davis, 2022, s. 5–48). Kobiety wypracowywały własne, swoiste sposoby funkcjonowania w okolicznościach krańcowych, na marginesie systemu, ale i poza zainteresowaniem głównonurtowego ruchu emancypacyjnego. Wydaje się, że były one bardziej specyficzne, wymagały kreatywności, nadludzkiej determinacji. Głównonurtowe emancypantki, ale i nierzadko późniejsze feministki koncentrowały się wówczas na strategii osiągnięcia tego, co jest dostępne mężczyznom klas średnich i wyższych. W rezultacie nie odpowiadały one na potrzeby kobiet z klas ludowych lub wręcz były sprzeczne z ich interesami. Scenariusz bowiem włączający kobiety z klas ludowych do głównego nurtu emancypacji musiałby zakładać ich awans społeczny (Kopeć-Urbanik, 2018, s. 246), co oznaczałoby podzielenie się doświadczeniem wysokiego statusu społecznego.

W takim też znaczeniu „historia społeczna to historia kobieca” (Pobłocki, 2022, s. 269). W znacznej mierze przetrwanie w ramach struktury podporządkowania było scedowane na kobiety; były one obiektem, dzięki którym optymalizował się system społeczno-ekonomiczny i wynikał z niego porządek klasowy – począwszy od pracy nieodpłatnej reprodukcyjnej, poprzez wykonywanie prac służebnych, a skończywszy na byciu obiektem przemocy. Współcześnie w zglobalizowanym świecie tego symbolem są m.in. imigrantki wykonujące nisko płatne, nieprestżowe prace i narażone na przemoc (na tle seksualnym i rasowym), będące tym samym w ocenie Małgorzaty Fidelis „współczesnym proletariatem” (Fidelis, 2023, s. 70–71).

Spotkanie feminizmu strukturalnego z teorią polityki i co z tego wynika

Oczywiście nie była moją ambicją pełna synteza feminizmu. Po pierwsze, starałam się ukazać pewne sprzeczności, napięcia, jakie ten ruch cechują, a które w sposób bezpośredni wynikają z klasowych uwarunkowań. Ten ostatni element jest możliwy do zrekonstruowania dzięki uwzględnieniu doświadczeń kobiet z klas ludowych, które współcześnie znajdują właściwe sobie miejsce w humanistyce dzięki badaczkom i badaczkom wpisującym się w tzw. *zwrot ludowy*, także tym z pogranicza naukowości, np. reportażu historycznego (np. J. Kuciel-Frydryszak). Mowa zatem o czymś, co roboczo można nazwać feminizmem strukturalnym, czyli takim, który w swoich założeniach opiera się na strukturalnym wymiarze życia społecznego (porządek klasowy i przecinające się z nim kwestie etniczne). Po drugie, moją intencją było spojrzenie na ten feminizm z perspektywy przepływu między nim a teorią polityki i potencjału heurystycznego, jaki

może być jego wynikiem, co – jak sądzę – z jednej strony powinno zachęcać do uwzględnia dorobku ruchu i myśli feministycznej w krytycznych studiach teoriopolitycznych (i politologicznych w ogólności), niepoprzestających na np. deskrypcji medialnego obrazu politycznej konkurencji, ale także do sięgnięcia po kategorie teoriopolityczne przez feminizm, pomocne chociażby w opisie i zrozumieniu wewnętrznych napięć i zdolności, jej ograniczeń, do odpowiadania na potrzeby kobiet o różnym pochodzeniu społecznym.

Jak sądzę, na gruncie niniejszego wywodu można wyłuszczyć kilka tropów postulowanych przepływów, które były tutaj sygnalizowane.

Po pierwsze, to kwestia niezbywalności kategorii interesu, jak również jej pokrewnych jak np. zainteresowania. Jeśli mamy do czynienia z podmiotem w sferze politycznej, o ambicjach wywołania zmiany politycznej, to nie jest możliwe zrozumienie jego aktywności (bierności, wyborów, zdolności do reprezentacji określonych grup społecznych etc.) bez zrozumienia jego interesu. Nie inaczej jest w przypadku feminizmu.

Po drugie, to problem wielości form wyrażania się stosunków społecznych, politycznych, począwszy od przyswojonych gestów wynikłych z położenia społecznego, po wysublimowane, zawoalowane formy utrwalania relacji podporządkowania. Przekazy o nich odnajdujemy w zapiskach doświadczeń kobiet z klas ludowych.

Po trzecie, z poprzednim punktem wiąże się zobowiązanie do sięgnięcia po wspomniane doświadczenia. To często pozornie niepolityczne źródła, które jednak w analizie nie są tylko świadectwami epoki (choć to też ważny aspekt historyczny), lecz stanowią polityczną opowieść o rzeczywistości, w jakiej autorka (np. wspomnień, respondentka) funkcjonowała. Oferują one ważny przekaz o ówczesnych układach społecznych, codziennych ucieleśnieniach porządku klasowego.

Po czwarte, kontynuując wcześniejszą myśl, to zagadnienia mechanizmów politycznych, których spektrum zdecydowanie się poszerza dzięki refleksji feministycznej. To mechanizmy m.in. socjotechniczne, np. wspomniany mechanizm urasowienia, co w rezultacie daje szerszy ogląd, dostarcza interesujących egzemplifikacji, ale i pozwala fenomeny te nazwać i rozpracować.

W moim przekonaniu konsekwencją powyższych punktów, które są ledwie zaczynem rozważań na ten temat, jest istotne poszerzenie wiedzy na temat zjawisk politycznych, która jednak warunkowana jest koniecznością uwzględnienia wielu czynników, w tym płci i klasy społecznej.

Literatura

- Arendt, H. (2021). *Korzenie totalitaryzmu*. Tłum. D. Grinberg, M. Szawiel. Warszawa: Świat Książki.
- Bhattacharya, T. (2020). „Koronawirus i praca opiekuńcza kobiet”. Tłum. K. Szopa. *Praktyka Teoretyczna*, 1.05.2020. <https://www.praktykateoretyczna.pl/artykuly/koronawirus-i-praca-opiekuncza-kobiet/> (dostęp: 18.11.2024).
- Bhattacharya, T. (2020a). „Dlaczego potrzebujemy Teorii Reprodukcyjnej Społecznej, by zrozumieć kryzys w dobie koronawirusa”. Tłum. K. Grzegorzczak. *Praktyka Teoretyczna*, 3.05.2020. <https://www.praktykateoretyczna.pl/artykuly/dlaczego-potrzebujemy-teorii-reprodukcji-spolecznej-zrozumiec-kryzys-w-dobie-koronawirusa/> (dostęp: 18.11.2024).
- Bobako, M. (2011). „Konstruowanie odmienności klasowej jako urasawianie. Przypadek Polski po 1989 roku”. *Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego*. <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0108Bobako2011.pdf> (dostęp: 18.11.2024).
- Charkiewicz, E. (2008). „Matki do sterylizacji. Neoliberalny rasizm w Polsce”. *Ekologia i Sztuka*. http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0053charkiewicz_szkic2.pdf (dostęp: 18.11.2024).
- Crenshaw, K. (1989). „Demarginalizing the Intersection of Race and Sex: A Black Feminist Critique of Antidiscrimination Doctrine, Feminist Theory, and Antiracist Politics”. *University of Chicago Legal Forum*, 1, s. 139–167.
- Czapnik, S., Ozimek-Hanslik, M. (2021). „Ekonomia polityczna pandemii. Czy kryzys zagrazi współczesnemu kapitalizmowi?”. *Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne*, 69(1), s. 116–133.
- Daszyńska-Golińska, Z. (2018). *Socjalizm i kwestia kobieca. Wybór pism*. Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej.
- Davis, A.Y. (2022). *Kobiety, rasa, klasa*. Tłum. D. Żukowski. Kraków: Karakter.
- Engels, F. (1969). *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*. Marxist Internet Archive. <https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1884/pochodzenie/index.htm> (dostęp: 18.11.2024).
- Eribon, D. (2019). *Powrót do Reims*. Tłum. M. Ochab. Kraków: Karakter.
- Fidelis, M. (2023). „W centrum industrializacji: robotnice w XIX i XX wieku”. W: P. Wielgosz (red.). *Ludowa historia kobiet*. Warszawa: Wydawnictwo RM [e-book].
- Fraser, N. (2014). *Drogi feminizmu. Od kapitalizmu państwowego do neoliberalnego kryzysu*. Tłum. A. Wesek. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Hill Collins, P. (2006). „Czarna myśl feministyczna w macierzy dominacji”. W: A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski. *Współczesne teorie socjologiczne 2*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- hooks, b. (2013). *Teoria feministyczna. Od marginesu do centrum*. Tłum. E. Majewska. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Kaczmarek, B. (2001). „Polityka jako artykulacja interesów”. W: B. Kaczmarek (red.). *Metafory polityki*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Kaczmarek, B. (2017). „Rozumienie polityki a badanie pozornie niepolitycznych sfer życia społecznego”. *Studia Politologiczne*, 46, s. 75–95.

- Karwat, M. (2009). „Syndromatyczny przedmiot nauki o polityce”. W: K.A. Wojtaszczyk, A. Mirska (red.). *Demokratyczna Polska w globalizującym się świecie. I Ogólnopolski Kongres Politologii, Warszawa 22–24 września 2009*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Karwat, M., Mikołajczyk, M. (2017). „Wstęp”. W: M. Karwat, M. Mikołajczyk (red.). *Politologii model krytyczny*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
- Karwat, M. (2018). „O niezbędnym dopełnieniu optyki kratycznej w nauce o polityce”. W: S. Sulowski (red.). *Nauka o polityce 2.0*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Karwat, M. (2022). „Interes i zainteresowanie jako kategorie analizy politologicznej”. *Politeja*, 2(77), s. 35–72.
- Karwat, M. (2023). *Manipulacja. Rewizja stereotypów*. Warszawa: Difin.
- Klementewicz, T. (2017). „Nauka dworska czy krytyczna? Socjoekonomiczny eskapizm polskiej politologii”. W: M. Karwat, M. Mikołajczyk (red.). *Politologii model krytyczny*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
- Kopaliński, W. (2007). *Słownik wyrazów obcych i obcojęzycznych z almanachem*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza RYTM.
- Kopeć-Urbanik, A. (2018). *Anioł w domu, mrówka w fabryce*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Kopeć-Urbanik, A. (2019). *Instrukcja nadużycia. Służące w XIX-wiecznych polskich domach*. Katowice: Sonia Draga [e-book].
- Kuciel-Frydryszak, J. (2017). *Służące do wszystkiego*. Warszawa: Marginesy [e-book].
- Kuciel-Frydryszak, J. (2023). *Chłopki. Opowieść o naszych babkach*. Warszawa: Marginesy.
- Leśniewicz, K. (2022). „Media bez klasy”. *Nowy Obywatel*, 38(89), s. 5–15.
- Lisowska-Magdziarz, M., Okraska, M. (2022). „Medialne oblicza biedy”. *Nowy Obywatel*, 38(89), s. 16–27.
- Lister, R. (2007). *Bieda*. Tłum. A. Stanaszek. Warszawa: Sic!
- Luksemburg, R. (2012). „Proletariuszka”. *Praktyka Teoretyczna*, 6, s. 49–52.
- Martínez, J.L. (2020). „Koronawirus, kapitalizm i patriarchy”. Tłum. K. Grzegorzczak. *Praktyka Teoretyczna*, 1.05.2020. <https://www.praktykateoretyczna.pl/artykuly/koronawirus-kapitalizm-patriarchy/> (dostęp: 18.11.2024).
- Nowak, S. (2007). *Metodologia badań społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Okraska, R. (2022). „Komu można pluć w twarz?”. *Nowy Obywatel*, 38(89), s. 1.
- Oleksy, E. (2014). „Interseksjonalność na rozdrożach”. *Przegląd Kulturoznawczy*, 2(20), s. 247–258.
- Pierzchalski, F. (2017). „Politologia krytyczna – źródła i kontynuacje krytycznego paradygmatu badań w nauce o polityce”. W: M. Karwat, M. Mikołajczyk (red.). *Politologii model krytyczny*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
- Pobłocki, K. (2022). *Chamstwo*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne [e-book].
- Talbot, M. (1991). „An Emancipated Voice: Flora Tristan and Utopian Allegory”. *Feminist Studies*, 2, s. 219–239.
- Wallerstein, I. (1991). „The Ideological Tensions of Capitalism. Universalism Versus Racism and Sexism”. W: E. Balibar, I. Wallerstein (red.). *Race, Nation, Class: Ambiguous Identities*. London–New York: Verso.

Wilczyńska, E. (2023). „Rolniczki w XIX i na początku XX wieku”. W: P. Wielgosz (red.). *Ludowa historia kobiet*. Warszawa: Wydawnictwo RM [e-book].

Streszczenie

Celem artykułu jest przyjrzenie się refleksji feministycznej w tym wariantcie, który wiąże się z klasą społeczną jako istotnym czynnikiem analitycznym w badaniach pozycji społecznej kobiety. Jako ważne kwestie w tym kontekście rozpoznaje: sprzeczności klasowe w ruchu feministycznym i teorii oraz poznawczy potencjał ich konceptualizacji. Ważnym uzupełnieniem są doświadczenia kobiet z klasy ludowej w kontekście społeczno-ekonomicznym, porządku klasowego. W tym świetle diagnozy feministyczne oferują ciekawe rozpoznanie zjawisk i procesów politycznych. Celem niniejszych rozważań jest ukazanie komplementarnego przepływu pomiędzy teorią polityki a feminizmem oraz wzmocnienie heurystycznego potencjału tych przepływów. Pozwalają one bowiem na eksplorację sprzeczności i napięć w feminizmie oraz uznanie markera płci jako istotnego w kształtowaniu zjawisk i procesów politycznych, a także dostarczają przykłady z doświadczeń kobiecych.

Słowa kluczowe: feminizm, klasy społeczne, teoria polityki, doświadczenia kobiet